

by sejm uchwałił wezwać rząd, ażeby ze względu, że wprowadzone przez władze skarbowe w ostatnich latach jako norma zastosowania ostatniego ustępu § 50 ust. o należnościach przy wymiarze należności spadkowej tj. ocenianie sądowe jest nieuzasadnione, wydał w tej mierze stosowne zarządzenia; polecił władzom skarbowym, by w wypadkach, w których zapadane wartości spadku kwestionują przed ustaleniem wysokości należności przenoszącej przez zabezpieczenie teje do pewnej stosunkowej kwoty, umożliwiły ukończenie pertraktacji spadkowej i wydanie dekretu dziedzictwa.

Wniosek odesłano do komisji podatkowej.

O zamiar ordynacji wyborczej.

Ks. Stojalowski uzasadniał w półtorogodzinnej mowie projekt zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej z 26 września dz. u. kr. nr. 26. Twierdził, że sprawiedliwość wymaga zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania przy wszystkich wyborach. Reforma ustawodawstwa wyborczego w danych warunkach w rozmiarach przez lud żądanych, nie da się zaprowadzić. Wreszcie oświadczył, że reforma w tym kierunku jest minimum tego, co postęp i sprawiedliwość nakazuje.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej. Przed dalszym przystąpieniem do porządku dziennego eks. Jaworski wniósł o zarządzanie półgodzinnej przerwy, podczas której postowie udali się do sali Unii lubelskiej celem wręczenia p. marszałkowi adresu z powodu kończącej się sesji.

Owacya dla marszałka.

Po przybyciu do sali marszałka Stanisława hr. Badeniego ks. kardynał Puzyna przemówił do w te mniej więcej słowa:

„Bóg w ciężkich chwilach daje mężów opatrnościowych. Takim jest właśnie marszałek krajowy w tych bardzo trudnych warunkach, w jakich kraj nasz teraz się znajduje. Dlatego dziękuję z całego serca za kilkuletnią skuteczną dla kraju pracę a tytulętną w życiu publicznym.“

Podziękował ks. kardynał w następujących słowach adresu:

Adres opiewa:

„Ekscelencyjo Panie Marszałku!

W chwili, w której się zamyka sześćdziesiąty rok sejmów krajowych i w której rzucamy okiem wstecz na całą jego działalność, uczucia nasze skłaniają się ku Tobie, Panie Marszałku, który obradami naszymi kierował i kierujesz w swoim ręku ster samorządnej administracji kraju.

Sejm i kraj cały podziwiał zawsze Twoją niezwykłą wytrwałość, przytomność umysłu i sprężystość, z jaką przewodziłeś naszym obradom. Wznosząc się z obowiązku swojego urzędu ponad różnicę zapartywań społecznych i politycznych, dzielące posłów, umiałeś zawsze utrzymać gorące stanowisko sejmowe i powagę łaski marszałkowskiej. Tym niezwykłym Twoim pryncypiom sejm nasz w znacznej mierze zawdzięcza obfitość swoich prac i ten spokój w najtrudniejszych nawet chwilach, który oddziaływał kojąco na wszelkie przeciwieństwa po za jego murami.

„Świecąc osobistym przykładem niezmiernie pracowitości, wnikając w najdrobniejsze sprawy urzędowania w wydziale krajowym, podniosłeś sprężystość działania tej autonomicznej korporacji. Mieliśmy jej dowody zarówno w przygotowaniu spraw przychodzących z wydziału krajowego pod obrady sejmu, jakoteż w wykonaniu licznych ustaw i uchwał, o ile ono w zakresie wydziału wchodziło.

„Osobistej inicjatywie twojej i poparciu zawdzięcza kraj liczne i ważne ustawy, uchwalone w ostatnim okresie Sejmu, zmierzające do podniesienia ekonomicznego bytu, oświaty i cywilizacyjnego postępu kraju. Twojej też inicjatywie i

właściwej tobie niezwykłej gorliwości zawdzięcza kraj wprowadzenie drogiej nam sprawy Wawelu na tory pomyslnego załatwienia. Jeżeli zaś ustawy i uchwały sejmowe kierowały się duchem sprawiedliwości i równości dla wszystkich warstw społecznych opieki, jeżeli przyjęte były tą wyższą myślą narodową i patriotyczną, aby najszersze warstwy naszego społeczeństwa dźwięgnąć moralnie i materialnie i wzbudzić w nich żywe poczucie praw i obowiązków publicznych, to niewątpliwie ten kierunek ustawodawstwa był ściśle związany z twoim osobistym uczuciem i przekonaniem obywatelskim, w którym z ogółem Sejmu i posłów się łączyłeś.

„Dla tego przekonania poświęcałeś cały swój czas, zdolności i siły, dając przykład niezwykłej oświadczenia, wszędzie i zawsze, gdzie tego cel publiczny wymagał.

„To też w chwili zamknięcia sześćdziesiątego sejmowego podpisani posłowie postanowili nie poprzestać na ustnym podziękowaniu, które danym z wyprzedzeniem na ostatnim posiedzeniu z grona poselskiego Marszałkowi się składa, lecz utrwalic je niniejszym piśmie i wyrazić Ci, Ekscelencyjo Panie Marszałku, za wszystkie Twe prace i trudy najgorętszą wdzięczność i szczerą uznanie, a zarazem wypowiedzieć gorące kraje i sejmowe życzenie, abys na obecnym Twoim stanowisku i nadal wytrwał i w długie jeszcze lata obradami sejmu i pracami wydziału krajowego z takim jak dotąd pożytkiem dla kraju kierował.“

Głęboko wzruszony hr. Badien odpowiedział drzącym głosem jak następuje:

„Za wyrażone mi słowa uznania, śmiało twierdzić mogę, że się o nie z całych sił starałem. Nie wiedziałem jednak i nie sądziłem nigdy że na nie w tym stopniu zasłużę. W obecnej chwili niemam dostatecznej jasności myśli i równowagi, bym wypowiedział to, czem serce pełne; co wypowiedzieć bym chciał i powinien. Tylko dzięki poparciu tych, którzy mnie pomocą łaskawą otaczali od chwili, gdy zacząłem brać udział w życiu publicznym i dzięki tym, którzy we mnie widzieli mniej marszałka jak raczej przyjaciela i kolegę z lat dziecięcych i szkolnych, zawdzięczam ten dowód niezwykłego uznania. Ale gdy widzę w tej sali zgromadzonych reprezentantów obu narodowości, wszystkich stronnictw politycznych i odcieni, spełnia się to, o czem marzyłem, gdy taska monarcha mi przed 6 laty łaskę marszałkowską powierzyła, ale nie śmiałem przypuszczać, że się to moje marzenie w takiej mierze spełni.

„Skoro panowie wspomniacie o administracji kraju, to muszę uznanie tem podzielić się z wydziałem kraj. który od pierwszej chwili uświadlił mi zadanie, otaczał mnie poparciem i przyjaźnią, choć może szczególnie w pierwszej chwili niejako na podstawie mych myśli zmienić pragnąłem.

„Jeżeli moje obowiązki spełnić mogłem, zawdzięczam to łasce Boskiej, miłości i wdrożeńiu do pracy, jakiej nauczyły mnie moi sp. ojciec oraz poparcie i pomocy najlepszych brata i ojca sercu które w trudnych warunkach chroniło mnie od zniechęcenia. Na koniec przyjmuję zapewnienie, że na każdym stanowisku życia publicznego będę z równą jak dotąd gorliwością pracował, wzmożony waszą łaską i uznaniem.“

Mowę marszałka przekazywano co chwila hucznymi oklaskami, gdy skończył, wszyscy spiechli się do hr. Badeniego, aby mu doń uścisnąć.

Serdeczna owacya ta wyrwała tak na marszałku jak i na posłach głębokie wrażenie. Niemal wszyscy obecni mieli w oczach łzy rozrzewnienia.

Adres oprawny jest bogato w skórę żółtą i podpisany jest przez wszystkich prawie posłów sejmowych.

Gdy marszałek chciał po przerwie na nowo

otworzyć obrady, eks. Jaworski postawił wniosek zamknięcia posiedzenia, co uchwalono.

Posiedzenie zamknięto o godz. trzy kwadrans na 2, następną odbędzie się 1 lipca o godz. 10 przedpołudniem.

Wnioski i interpelacje.

Interpelacje do rządu odczytano dziś następujące: p. Teodorowicza w sprawie zwleknięcia z wypłatą wynagrodzenia za wybite świnie, p. Kremy w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Mielcu, i w sprawie nieuiszczenia konkurencji na budowę kościoła w Ostrawicach przez p. A. Kozłowieckiego, p. Górki w sprawie prowadzenia katastru słuń w pow. graniczących z Rosyą, p. Bernardzikowskiego w sprawie zniesienia opłat gminnych za sprawdzanie list popisowych, p. Kramarczyka w sprawie obwałowań Wisły w pow. białskim, p. Kremy o pomnożeniu liczby geometrów ewidencyjnych, p. Okuniewskiego w sprawie obsadzania posad nauczycieli Polaków i wprowadzenia języka polskiego w szkołach ludowych we wsiach ruskich, tego samego posła w sprawie zwleknięcia z wypłatami za wybite świnie, p. Kulczyckiego w spr szkół elementarnych w pow. Bohorodczańskim, p. Krępy w spr. przyznania wynagrodzenia gminom za czynności poruczonego zakresu działania, p. Szweida o zniesienie ceny soli kochennej i o regulacji rzeki Soły. Do wydziału krajowego wniósł interpelację p. Kramarczyk w sprawie kosztów odstawiania wólców do miejsca przynależności.

Wnioski zgłosili: p. Sredniawski w sprawie budowy kolei Podgórze-Mysłenice-Lubień; Małachowski, Rotter i Bernardzikowski o polepszenie plac nauczycieli ludowych; Romanowicz o wydanie ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli ludowych.

Sprawy sejmowe.

Do sejmu przybyła w piątek deputacja rad powiatowych: jasielskiej, ropczyckiej i pilzneńskiej, reprezentowanych przez p. Bujnowskiego, dr. Steinhaus, dr. Pawłowski i Puż w sprawie budowy kolei Jasto-Dembica i Jasto Konieczna. Deputacja przedstawiła sprawę tę ministrom Piętakowi i Zaleskiemu, referentowi hr. Andrzejowi Potockiemu i marszałkowi krajowemu. Przyszłom sprawą tą gorąco się zajają.

Czas odnowić przedpłatę.

KRONIKA.

Lwów, dnia 28 czerwca.

Następny numer *Gaz. Nar.* zechcą odebrać nasi prenumerotorowie z właścicieli urzędów pocztowych w niedzielę rano, w sobotę bowiem mimo święta, *Gaz. Nar.* rozesłana zostanie wieczorem prenumerotorom prowincjonalnym.

W 150 letnią rocznicę koronacji cudownego obrazu N. M. P. w kościele OO. Dominikanów w Lwowie odbędzie się w tymże kościele d. 2 lipca uroczyste nabożeństwo. Rano o godz. 10 suma z kazaniem, popołudniu o godz. 5 uroczyste nieszpory, poczem kazanie i uroczysta procesya.

Dr. Biliński, gubernator banku austro-węgierskiego, który obecnie bawi w Krakowie z powodu śmierci swej bratowej, przybędzie w poniedziałek do Lwowa i weźmie udział w obradach sejmu.

Sten zdrowia pośta Ferdynanda Weigla jest niestety beznadziejny. Przy łóżu chorego czuwają: przybyła wczoraj rano małżonka pośta i kuzyn komisarz Kowarzyk, a z lekarzy dr. Wiczowski i Pokorny.

Wieczór u St. hr. Badenich, który odbył się wczoraj w gmachu sejmowym, należy do rzędu najświetniejszych przyjęć. Zgromadziło się osób około tysiąca a wśród tych wszyscy niemal książęta Kościół, bo ks. kard. Puzyna, ks. arcyb. Bilewicz, ks. metropolita Szeptycki, ks. biskupi Walega, Czechowicz, dalej ks. kan. Lenkiewicz, ks. Teodorowicz, minister spraw zagranicznych hr. Agenor Gołuchowski z matką Maryą z hr. Baworowskich Gołuchowską i z żoną ks. Murat, minister dr. Piętak, namiestnik hr. Piniński, Kaz. hr. Badien z małżonką, prezydent apelacji dr. Teohorcki, wiceprezydent dr. Korytowski, hr. Loebl, ks. Jerzy Czartoryski z rodziną, Filip Zaleski, Adam Jędrzejowicz, Poman hr. Potocki z małżonką, poseł Adam hr. Gołuchowski z małżonką, Józef hr. Gołuchowski, hr. Starzeńska i hr. Drohojowska; Dawid Abrahamowicz z małżonką, Apolinary Jaworski, Wojciech hr. Dzieuszycy, hr. Chołojewski, wielki mistrz ceremonii, z małżonką, radca dworu Mauthner, dalej wiceprezydent namiestnictwa Lidl, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński, Cypryan Godabski z małżonką, hr. Alfredowa Potocka, hr. Andrzejewi Potoccy, hr. Mieczysławowie Piniński, hr. Adamowie Starzeńscy, ks. Andrzej i Kazimierz Lubomirscy, hr. Antoni Wodzicki, Stanisław Jędrzejowiczowie, Aleksandrowie hr. Skarbkowie, Stanisławowie Niezabitowscy. prez. miasta dr. Godzimir Małachowski, dyrektor Kaso oszczędności Antym Nikorowicz, Edw. Marynowski, prezes gal. Towarz. kredyt. ziemsk. Krański, Tadeuszowie Cienscy, Włodzimierzowie Skrzyński, Mieczysławowie Borkowscy z córką, Stanisławowie Mysłcyscy, hr. Walerya Borkowska, hr. Olga Borkowska z wnuczką, Chamciewicz, Obtulowiczowie, Michalscy i t. d. Dalej niemal wszyscy postowie a między tymi Eug. Abrahamowicz, Vivien, St. hr. Stadnicki, Artur Cielecki, Gorayski, Ant. Theodorowicz, Wereszyński, Binder, Loewenstein, Eust. Zagórski i wielu innych. Z profesorów uniwersytetu Bołoz Antoniewicz, Radziżewski, R. Pilat, Zakrzewski, Gluziński, Rydygier, prof. pol. Thulie, dyr. poczt. Seferowicz, dyr. kolei Wierzbicki, mnóstwo marszałków pow. a wśród tych Głębocki, Biechoński, Trazcowski, Ramult, prez. miasta Małachowski, prez. sądu kar. Przyłuski, prokur. Heyderer, artysta-malarz Styka, redaktorowie pism codziennych lwowskich, redaktor *Czasu* Chyliński, adw. Dąbrowski, prymaryusz Opolski i wielu innych.

wdziwie rzecz nie odmienna. Znowu powtórę w sobotni dzień posłaliśmy dla nabożeństwa i widzieliśmy na swoje oczy, że ten obraz Najsw. Panny rzewnie płakał, zmienivszy się, co my „bona fide et conscientia“ zeznawszy, że tak a nie inaczej było i tę moją atestacją z podpisem rąk wszystkiej kampanii daję, na co dla lepszej wiary ręką się swoją podpisuję z podpisem rąk braterskich. Działo się w obozie pod Hotoskolem. Prokop Janczycki, namiestnik, Samuel Moleczan, Bazyl Popowski, Mikołaj Stanisławski, Prokop Hołyński, Eukasz Swiderski, Mikołaj Zielński, Tomasz Siemigowski, Franciszek Ferensbach, Jędrzej Gajowski, Paweł Lojowski, Jan Bienkowski, Paweł Odycki, Jan Szawrański, Prokop Bucen, Bazyl Terlecki, oculati testes Jan Ilusowski, Jan Moleczan“)

Tak więc we wszystkich katedrach różnych obrządków, a nawet w katedrze odszczepnej jeszcze wówczas Rusi, jaśniała blaskiem i łaskami postać Maryi, do której nieśli swe modły tak Polacy, jak Rusini, jak Ormianie — dzieci jednej matki — ofiary wspólnej niedoli. A choć za wola ludzi trula i truje życie, siejąć waśń i niezgodę, w tej Patronce Korony polskiej nadzieja, że niepozwoili złym zburzyć tego, co wzniesli Jej czciciele.

Dr. Ostaszewski-Barański.

*) Opowiadanie powyższe oparte jest głównie na pracach: Tymoteusza Lipskiego: O koronacjach obrazów (Biblioteka warszawska z r. 1849); ks. Sadoka Barańskiego; Cudowne obrazy; ks. Ulanowskiego: Wiadomość historyczna o obrazie w katedrze lwowskiej (1861).

Hr. Stanisławowa Badeniowa wraz z małżonkiem witali gości u wejścia i nieustannie okazywali troskliwość o uprzyjemnienie gościom. Po godz. 11 wieczorem rozpoczął się koncert orkiestry teatralnej pod dyrekcją p. Spetryny. Dwie pieśni Niewiadomskiego, odśpiewane przez p. Irenę Bohussównę, jako też aria z Leoncavallo, nagrodzone były hucznymi oklaskami. P. Myszyga za „Szumią jody“ i inne dwie pieśni nagrodzony został również hucznymi brawami.

Obficie zastawiony bufet i muzyka wojskowa, grająca przed gmachem sejmowym, uzupełniły wspaniałą całość.

Zjazd marszałków pow. postanowił wczoraj złożyć podzięk. marszałkowi kraj. Stanisławowi Badeniemu d. 7 lipca o godz. 11 rano. W imieniu przeze-w rad powiatowych przemówił ks. Jerzy Czartoryski. Do komisji, która urządzeniem tej owacyi ma się zająć, wybrani zostali: ks. Jerzy Czartoryski, Gorayski, Paszkowski, Ramult i Rayski.

Zjazd delegatów zebrał powiatowych w sprawie uisku fiskalnego, postanowił wczoraj wnieść do sejmu odpowiedni memoriał.

Prezes ministrów dr. Koerber wyjechał w czwartek do Karwiny na zaproszenie hr. Larischa, aby obejrzał jego kopalnię i wraca w sobotę do Wiednia.

P. Helena Modrzejewska, najznakomitsza artystka dramatyczna polska, przybyła dzisiaj rano wraz z mężem do naszego miasta. Na dworcu kolejowym powitali ją imieniem komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie wiceprezes komitetu p. Adam Krechowicki i sekretarz p. Michał Rolke. Pani Modrzejewskiej wręczono olbrzymi bukiet.

Mianowania. Prezydentem gal. kraj. Dyrekcji skarbu zamianowano pobracami podatkowymi w IX. klasie rangi: Juliusza Mozera, Seweryna Paszkiewicza, Stef. Krukiewicza, L. Scherffa i Feliksa Rodkiewicza; kontrolorami podatkowymi w X. klasie rangi Stef. Witkowski, Filipa Rakowskiego, Józefa Knapczyka, E. Nowakowskiego, Jakóba Tutaję i Jakóba Kluzka; olicyantami podatkowymi w X. klasie rangi: Jana Miskiewicz, And. Rudnickiego, Wład. Łopala, Jana Matkowski, Jana Pożniaka, Jana Skoczni, Lud. Frantza, Jola Zachaczewskiego, Gustawa Gleisnera i Alek. Warywode; wreszcie adunktami podatkowymi w XI. kl. rangi: Jarosława Wolańskiego, Józefa Trybulca, Włodz. Kozubskiego, Mich. Jaworskiego, Eug. Kalenka, St. Niemcusa, K. Kronenberga, Fryd. Miałowicka, Wiktora Powroźnickiego i Juliusza Knoblocha.

Minister oświaty zamianował na mocy nowego statutu dla austriackiego instytutu historycznego w Rzymie dra Stanisława Smolke członkiem komisji, obradującej nad wnioskami o udzielenie rzymskich stypendyów.

Ażolotów bileto-w teatrnych. Od dłuższego czasu jakaś banda gęszczyrarzy wykupywała w teatrze lwowskim bilety, które potem po znacznie wyższych cenach sprzedawała. Otóż wczoraj udało się dwóch takich handlarzy złapać na gorącym uczynku. (Chcieli oni mianowicie sprzedać p. Węgrzynowi, sekretarzowi teatru, bilety na „Manru“ za znacznie wyższą cenę. Oczywiście p. Węgrzyn kazał ich aresztować. Sprawdzeni na policyjnie mocno się obrzuli owi jęzowosie, twierząc, że nie prowadzili ażolotów, i w owoce wypierali się, że nie chcieli biletów sprzedawać. Jeden z nich nazywa się Herman P. i podał, że jest właścicielem realności, drugi znowu Mojżesz B. ma być kupcem. Sprawa oddaną została do sądu.

Uząd pocztowy w Rudzie-Kochawinie przemieszany został na dworcu kolejowym Hnidyżycz-Kochawina.

Pożar. We wsi Zielonej koło Grzymałowa wybuchł onegdaj pożar i szybko się szerzył. Płomienie ogarnęły w lot dwa budynki gospodarstwa, a to stodołę i stajnię gospodarza Michała Gruski, zastępcy naczelnika gminy, człowieka biednego, a będącego podówczas w polu z żoną. Rzucono się na ratunek i próbowano konewkami, a później beczkami wodę dowozić i zalewać, później przywołano gminną sikawkę, ale ta w połowie roboty zepsuła się. Na szczęście nadeszła pomoc ze dworu. Zarządca dóbr hr. Alek. Pinińskiego p. Dwerzanowski, zastanowił robotę we dworze, przypędził kilkanaście fomaltek, wszystkie swoją służbę dworską robotników, będących na robotcie we dworze, sikawkę, i pełne beczki gnojówki. Sam całą akcją kierował i w ciągu niespełna godziny groźny pożar został zlokalizowany. P. Dwerzanowskiemu zawdzięczyć należy, że pożar dalej nie rozszerzył się. Jak wielka była pomoc i ratunek, wnioskować należy z tego, że chata oddalona do 10 kroków od płonących budynków ocalała chociaż kilka razy zajmowała się. Szkoda wynosi do 300 kr. Budynki nie były asekurowane.

Defraudacya. Z Czerniwiec donoszą: Aresztowano tu przed kilku dniami Gustawa Rakoczka, funkcyjnaruszya firmy Pittel i Brausewetter, który na szkodę tej firmy zdefraudował 14,000 kor. Rakoczek był znany tu w szerokiach kołach z weselogo życia i właśnie lekomyślne życie spowodowało, że znajduje się dziś w izbie więziennej.

Zniesiony wyrok. 72-letni właściciel Janikowski z Jaworzna został we wrześniu ubiegłego roku przez sąd krajowy w Krakowie za obrazę sądu powiatowego i komisarskiego w Jaworznie skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skutkiem rekursu prokuratury państwa karę podwyższono na 10 miesięcy i Janikowski w grudniu zaczął już karę tę odsiadywać. Równocześnie wniósł jednak do ministerstwa sprawiedliwości podanie, dowodzące swej niewinności, i prosił, aby jeneralna prokuratura wniosła zażalenie dla strzeżenia ustawy. Najwyższy trybunał jako kasacyjny zniósł wyrok sądu krakowskiego i wydał wyrok uwalniający. W drodze telegraficznej polecono Janikowskiego natychmiast wypuścić na wolność.

Gołąb pocztowy. Z Tuzemp pod Rady-mnem piszą nam: Dnia 22 bm. w Tuzempach zlecieli do gołębniaka gołąb pocztowy mający pod lotami nr. 682. Kogo to obchodzi, zechce oznajmić, co z gołębiem tym zrobić. Jan Kibiela.

Wyżysk polskich robotników w Niemczech. W *Gazecie katolickiej* pisze p. L. Stanisławski. Partya polskich robotników składająca się z 60 osób, szukająca w Ostrowie pracy, została zaangażowana przez włodarza wsi Gross-Dahlum, w księstwie brunszwickim. Włodarz przedstawił im warunki pracy w jaknajkorzystniejszym świetle, nie więc dzwignego, iż robotnicy, ujęci obietnicami, przybyli z nim razem do Gross-Dahlum, gdzie i podpisali kontrakt, który im wprawdzie

prze czytano, ale w języku dla nich nie zrozumiałym — w języku niemieckim, podpisali go zaś, ufając, iż ten zawiera wszystkie obietnice, wysłuszone im przez włodarza w Ostrowie. Między innymi w Ostrowie przyrzeczono im płacę na akord po 2 m. za morgę, dostarczać im 25 funtów kartofli tygodniowo i litr mleka dziennie. Tymczasem punkt pierwszy, wbrew wiadomości robotników, w kontrakcie był zawarunkowany w odmiennej formie: dzierżawca Gross-Dahlum przeczca za placę dzienną i to nadzwyczaj niską; mężczyznom m. 170, kobietom m. 110 następnie za mleko odciąga od płacy ich 21 fen. tygodniowo. Mieszkanie obiecał im dać możliwe czysto utrzymane, lecz i tego przyrzeczenia nie dotrzywał.

Pod takimi warunkami robotnicy nie mogli i nie chcieli nadal pracować, wymagali poposażenia ich, zwracali się z tem do „dzierżawcy majątku, — lecz zbywano ich tylko obietnicami. Między innymi zapewniano ich, iż placę dzienną po dwóch-trzech tygodniach zamieniąną będzie na placę na akord. Obietnice te jednak pozostały tylko obietnicami.

Dnia 1 czerwca, przy wypłacie powtórzyli swe niezadowolenie, domagając się podwyższenia płacy, lud zwrotu kart zagranicznych, by mogli gdzieś indziej szukać pracy, lud wrócić do Królestwa. Dzierżawca zgodził się podwyższyć im placę, żądając jednak przedłużenia dnia roboczego (od godziny 4 rano do 8 wieczorem!). Część robotników zgodziła się na ową propozycję, lecz 25 z nich postanowiło zaprzestać pracować; tak też i uczynili. Naówczas dzierżawca kazał ich odprawzić do najbliższego miasteczka, do Schöppenstedtu, by tam oddać ich w ręce policyi, jako łamiących kontrakt. Na jednego z robotników, by go zmusić do pójscia do Schoep-penstedtu, rzucił się żandarm z kowalem i stelmachem tamtejszej wsi. Chciano go związać. Na to nie pozwoliły dziewczyny, dobyły do szamocących się, by wydobryć ich rodaka z rąk żandarma. Kilka uderzeń w głowę, wymierzonych przez stelnacha jednej z dziewcząt, powaliły ją brocząc we krwi na ziemię; drugą dziewczynę zraniono łżę. W końcu robotnicy udali się do Schoeppenstedtu. Tu ich uwieziono i wytoczono sprawę. Wyrok zapadł, skazujący dorosłych na 10 dni więzienia, małoletnich na 5. Zasadzono ich bez przestuchania. Robotnicy karę już odsiedzieli, dziś pozostają na bruku bez pracy i bez pieniędzy — bezradni, upokorzeni.

W napadzie szablę. Krach banku lipskiego pociągnął za sobą bardzo przkry wypadek rodzinny. Niejaki Grainer, człowiek bardzo majątyny, który bawił przez dłuższy czas za granicą, a który miał bardzo wiele akcyj tego banku, powróciwszy do onegdaj do Koburga, gdzie mieszka, dowiedział się o krachu banku lipskiego. Po otrzymaniu tej wiadomości dostał napadu szału, wziął rewolwer i strzelił do swej żony, która była właśnie zajęta w kuchni i zranił ją ciężko, następnie strzelił do swej córki, a potem sam sobie życie odebrał.

W wyścigu automobilowym Paryż-Berlin przybył do Akwizgranu pierwszy dnia 27 bm. o pół do 3 popoł. Fournier.

Automobil nr. 163 z wyścigu automobilowego przejechał dnia 27 bm. rano w bliskości Rheims dziesięcioletnie dziecko na śmierć.

Ostatni automobilista który opuścił w środe rano Paryż przybył do Akwizgranu w czwartek o godz. 10 m. 46 wieczorem. W czwartek wieczór odbył się bankiet na cześć uczestników wyścigu, burmistrz Akwizgranu wygłosił mowę po francusku i niemiecku. Pewien członek tego klubu automobilowego wzywał do wstąpienia cesarza niemieckiego, poczem niemieckich automobilistów toastował zydenta Loubeta.

Zmarli. W Krakowie umarł w wieku 60 lat p. dłuższych cierpieniach Amerykanin Edward Biliński, żona dyrektora pocztowy lat. Zmarła osierociła czworo dzieci. Prawie niespodziewana, wywołała głęboką żałobę w całym mieście. Z powodu tego wypadku rodzinnego przybył wczoraj rano do Krakowa gubernator Biliński, burmistrz ryana Bilińskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4 popołudniu.

Profesor na polowaniu.

„Co tu począć? Nie nie ubiłem i jeszcze zostawiam gdzieś kupionego zająca.“

Ze stowarzyszeń.

Komitet budowy pomnika A. hr. Gołuchowskiego otrzymał następujący telegram z Pragi: „W tym dniu uroczystym i my czcimy pamięć polskiego męza stanu Agenera hr. Gołuchowskiego, który trafnie ocenił idee rakuska, jaka stała żyje i należy do naszych i waszych przewodniczących myśli politycznych. Za wydział wykonawczy narodowego stronnictwa wolnom. przewodniczący dr. Wacław Sekarda.“

Z tow. politechnicznego. Stanisławowski oddział tow. politechnicznego urzędu w sobotę 29 bm. wycieczkę do Halicza, w której wziął mogą udział także lwowskie członkowie towarzystwa. Przyjazd do Halicza członków stanisławowskich nastąpi o godz. 2 min. 35 po południu, poczem odbędzie się wiedzienie zamku i oglądnięcie bagera parowego w ruchu. W programie jest także jazda po Dniestrze statkiem parowym do Dubowic i napowrót do Halicza.

Związek rodzicówli podaje do wiadomości, że gry i zabawy młodzieży rokodzielniczo-przemysłowej odbędą się dnia 29 i 30 bm. na placu powstawatowym od godz. 6 do 8 wieczorem.

Ogólne zgromadzenie obywateli m. Lwowa w sprawie inwestycji i rozwoju miasta, zwołane zostało na niedzielę 30 bm. o g. 6 po południu w szkole im. Mickiewicza.

Colosseum Thorna. Od 16 czerwca najwspa, nialzy z wszystkich dotychczasowych programów największy sukces roku 1901. Les Alex Carangeot, najslawniejszy tancerze świata i wynalazcy tańców Tourbillon. Goleman, słynna tressura p. i kotów. Adella Moraw, diva subretkowa z c. k. uprzyw. teatru na Josefstadt w Wiedniu. Pietro Basalari, fenomen wokalny. The Goettlers, najslawniejsi komicki ekscentrycy. Lina Goltz, subretka teatru Hanza w Hamburgu. Trupa Borsini, niezrównani akrobaci na tocących się kulach-Mercedas, duo fantastyczne. The 5 Brustons, komiczna pantomina na bicyklach. 3 Brothers William, fenomenalni ekwilibryści.

MAŁY FEJLETON.

Z życia wydziedziczonych.

(Obrazek arosztanki — niestety prawdziwy).
W początku marca przyprowadzono spotka-
nego gdzieś na drodze podróznego i postawiono
przed sądem gminnym.
Był ubogi, jak Job biblijny i chudy, jak
Succi w ostatnim dniu postu.
Nie miał papierów, bez których nie wolno
obywatelowi państwa odbywać „sportowych“ wy-
cieczek, ani pieniędzy, które mając, nie potrzeba
papierów.
Szedł od wsi do wsi, od miasteczka do
drugiego, szedł wśród pogody marcowej, w sto-
mianym kapeluszu, przuszniku i trzewikach bez
podszew.
Taki człowiek nie budzi zaufania. Sprząt-
nął go też żandarm, obudzony z srodzkiego snu
pod stołem przyniejskiej karczmy i odstawił do
miasta.
Teraz czeka na wyrok.
Stoi pod piecem gminej kancelaryi, patrzy
jak pan sekretarz paląc papierosy, referuje stopy
aktów i — czeka.
Mija godzina i druga — przyszła i na nie-
go kolej. Zreferowano i jego. Zebrano z niego
protokół i jako włóczęgę odstawiono do aresztów
gminnych.
Zimno było w tym lokalu, bo dawno nie
było w nim lokatora, ale ludzie tej profesji są
przyczyną do zima.
Położył się na ławie i niedługo przeniósł
w czarowną krainę, gdzie nie ma kapuśniaków
marcowych i wichrów lodowatych, ani żandar-
mów, ani sekretarzy.
Mija dzień za dniem — dzień jak kropla
wody podobny do drugiego: długi, nudny. Wie-
dział, że będzie odszupasowany do swego miej-
sca przynależności — więc czekał.
Patrzył przez okienko na błotnistą uliczkę
i babę sprzedającą smaczne pieczywo, słuchał
jak myszy kończą resztki jego jedzenia — ziew-
ał i czekał.
Nadeszły dni świetliste, jasne. Przez okien-
ko nadchodziły złąkanie wonie cudne, rześwe —
wciągał w swe płuca wiosenne powiewy i my-
ślał o szerokiach przestrzeniach zielonych, błękit-
nych wodach, o królownie-wiosnie po za zapar-
tymi drzwiami.
Jednej nocy dodano mu towarzysza — na-
stępno dnia znali się już, jakby wiek ze sobą
spędzili.
— Zaczóć cię tu bracie dali? — pytał.
— Pewno za to samo, co ciebie.
— Kiepsko tu jeść dają.
— Gorzej, gdy w ogóle dać zapomną.
— Trafia się? — pytał nowy.
— Ojoj! czy raz. Pluskwy gorzse.
Nowo przybyły uniósł koszulę na plecach.
— Dobrze mnie przywitały tej nocy — sza-
li gosci.
— Mój bracie, mnie już nie jedzą, bo mię-
nia mnie nie ma, a skóra już im nie smakuje.
ciebie się wzięły.
Siedzieli we dwóch, opowiadali swe dzieje,
opędzali się od robotawa i czekali.
A w miarę, jak słońce świeciło mocniej i
budziło ze snu zimowego przyrodę, podróznym
przybywało coraz więcej. Przybywali i starszy
i młodszy, chłop jak dęby i ledwo nogami wło-
żące niedorostki. Kulił się jeden przy drugim,
wzdychali coraz mocniej ku okienku, przez które
śmiała się do nich rozbudzona wiosna i pytali
coraz natarczywiej podającego im strawę polity-
cyanta:
— Kiedyz nas puszczać?
Słyszeli zawsze jedną odpowiedź:
— Jak pan starosta każe.
A tymczasem akta szupańnicze referowano.
Referował sekretarz gminy, potem burmistrz podpi-
sywał, potem szły do starostwa do protokołu, potem
pan starosta przydzielił referentowi, potem pan refer-
ent kładł miąd y inne akta, mrużąc pod nosem:
„Czekaj ładunku!“ Szupasowanie to nie bajka!
Podstawmy pod każde „potem“ tydzień, a otrzy-
mamy dwa miesiące — podstawmy miesiąc, otrzy-
mamy aż około roku. O! szupasowanie to ciężka
rzecz. Tymczasem, włóczęgo, siedź! Siedź! do-
stajesz jeść (za 10 ct. dziennie), mieszkanie (jak
cię nie zjedzą w Niemczech mieszkańcy), światło
w dzień, — chyba ci w niebie nie będzie
lepiej.
Ale gromada szupańników inaczej widac
sobie niebo wyobrażała. Nie podobało im się w no-
wym lokalu. Zaczęli pomrukiwać zrazu, potem
prosić, potem krzyczeć.
— Puscacie nas! Tam teraz roboty w pol-
lach, praca, zarobek na rok cały. Puscacie nas!
Nie zrobiliśmy nic złego — czemu nas trzym-
macie.
— Ale policyant z politowaniem u-
śmiechał się, wyprowadzając ich na „powietrze“
dziedziczna więziennego.
— Ho! ho! mówil. Nim akta wasze ode-
szły, nim sprawdzą, czyście prawdę mówili, nim
akta wrócą, referują znowu i pojedziecie do
swoich wsi — mnie to lato.
(Gorycz zmienia się we wściekłość.
W spokojny wieczór letni, gdy położyli się
pokotem na brudnej podłodze — i ziewając czeka-
li — aż sen, ten najdroższy skarb nędzary,
na nich padnie, najdłuższy siedzący przemówil:
— Siedzimy tu za długo — anim oc ukradł,
anim kogo skrzywdził, szedłem w świat, bo w
domu jeść nie było. Szedłem o głodzie, więc że-
brałem. Tyle mej zbrodni. Waszej też tyle. Te-
raz zarobek w świecie już jest, a nas nie pu-
szczają. Nim puszczać — będzie znowu zima i
zginieamy. Ratujmy się! Policyant wyraźnie mo-

wi: Jak starosta każe! Trzeba mu przypomnieć,
bo widać, że o nas zapomnieli.
— Jakże mi się przypomnisz, kiedy cię do
niego nie puszcza.
— Ta chodzi tu codzień do urzędu, przez
okno wołać.
— Wołać! bić! — krzyknęli.
— Wsadzą nas potem do sądu to i lepiej
— tu w skwarze się podusimy i robak nas
zeżre.
Na drugi dzień, gdy pan starosta, niosąc
portfel z aktami do urzędu kroczył, stała się
rzecz straszna. Rzecz tak straszna, że słowa mru-
w w gardle i włos się na głowie jeży.
Z okna aresztów miejskich posypały się
nań epitety, jakich starszościńskie ubco nie sty-
szało, kłatwy i urągania a nawet kawał tynku
uderzył o kapelusz władcy powiatowego.
Choćby wulkan wybuchł, lub prochy się za-
palily pod miastem, choćby Gottlieb Bezierksie-
ferant nie dostawił na imieniny prowiantu — nie
byłoby takiego gwałtu i krzyku, jaki teraz po-
stał Bunt!

Burmistrz błąd jak Piotrowin, zbierał roz-
prószoną milicję miejską. Żandarmi z bronią
„scharfgeładen“ majestatyycznie kroczyli pod do-
wódatwem a raczej ostaniając c. k. koncepcję
do miejsca rewolucyj.
Pół miasta wyległo na plac przed „furdy-
garnię.“

Otworzyli się podwoje. Wyszli.
Wyszli bosy, obdarci, wynędzniali, brudni
nędzarze parami — jak na plac stracenia.

Na czele koncepcista, bokami policya, z ty-
łu żandarmera.

Do kancelaryi wpuszczano tylko po jedne-
mu z buntowników. Pan starosta zbyt był wzru-
szony, aby sam protokół ścierać — pan komisarz
gdzieś zapodział się, więc koncepcista to czynil.
Do późnej nocy słychać było, jak gromowładny
ten mąż Jowiszowym głosem badał zbrodniarzy.
Do późnej nocy stała gromada otoczona bagno-
tami, sześcieliwa że się choć powietrza nałyka
porządnie!

Zapadł wyrok: dwa tygodnie aresztu w a-
resztach sądowych!

Kiedym wracał przygnębiony i zastraszony
do domu, zdawało mi się, że księżyc ma coś bar-
dzo nastraszoną minę i że z ust jego wychodzą
wyrazy:

Pereat mundus, fiat iustitia!

Sztuki piękne.

Repertoar lwowskiemu teatru miejskiego:

W sobotę (po raz pierwszy w nowym te-
atrze) „Kościusko pod Racławicami“ obraz hi-
storyczny ze śpiewami w 5 oddziałach, napisał
A. W. Lassota. Nowa obsada rol i nowa wy-
stawa.

W niedzielę po raz ósmy i ostatni „Manru“
opera w aktach l. J. Paderewskiego. Występ
gościnnie Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek po raz drugi na dochód
kolonii wakacyjnych, początek wyjątkowo o g.
7 „Kościusko pod Racławicami“ obraz histo-
r. ze śpiewami w 5 oddziałach napisał A. W.
Lassota.

We wtorek pierwszy gościnnie występ He-
leny Modrzezewskiej (na dochód budowy pomni-
ka Adama Mickiewicza) po raz pierwszy „War-
szawianka“ pieśń z roku 1831 napisał St. Wy-
spiński — nastąpi po raz pierwszy „Wnętrze“
(Intérieur) przez Maur. Maeterliniga — i koncert
orkiestry teatralnej.

Repertoar teatru ruskiego.

W niedzielę 30 b. m. „Szygany“, operetka
w 3 aktach Zeller'a. Drugi gościnnie występ p.
Stanisława Orzelskiego. W trzecim akcie odspie-
wa p. Orzelski wkładkę „Serenadę“ dyrektora J.
Galla.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę „Kordyan“ Słowackiego.
W niedzielę „Wesele“ Wyspiańskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i poztą).

— Kraków jest pod wrażeniem katastrofy,
jaka się w piątek o 7 rano zdarzyła przy budo-
wie gmachu starostwa. Jeden robotnik zabity, 4
ciężko, 3 lżej ranni. Zginął Ignacy Dykas, mu-
rarz liczący 38 lat. Przy szczyście prawego skrzy-
dła, przy umacnianiu płyt kamiennych pod wią-
zania strychu Dykas pracował wspólnie z 3 in-
nymi robotnikami. Przez nieostrożność wstąpił na
płytę, ciężarem ciała zwałży świeżo zaprawioną
wczoraj płytę, wagi eo najmniej centnara i spadł
w dół. Po drodze załamało się rusztowanie 2
piętra. Upadek spowodował natychmiastową
śmierć nieostrożnego i obrażenia robotników i
robotnic znajdujących się na tem rusztowaniu i
na dole pod rusztowaniem. Najciężej ranny jest
Jan Rozpędnik, ma złamany krzyż i obie nogi.
Winę ponosi zmarły. Ci, którzy z nim pracowali
stwierdzają, że tylko temu, iż usunęli się na bok
zawdzięczają, że uszli śmierci. Rannych odwie-
ziono do szpitala św. Kazimiera.

Oprócz zabitego robotnika Dykasa, odnio-
sły ciężkie obrażenia: Małgorzata Czepudka,
złamanie podstaw czaszki; Katarzyna Stanówna,
to samo: złamanie podstaw czaszki. Obie są
nieprzytomne. Ciężko chory jest robotnik Roz-
pędnik. Zachodzi obawa ciężkich obrażeń we-
wnętrznych. Katarzyna Faltynowna ma ranę na
głowie. Nado 1 kobieta i 2 mężczyzn lekkie
obrażenia. Ciężko rannym grozi niebezpieczeń-
stwo utraty życia. Przed godz. 10 przybyła na
miejsce wypadku p. delegatowa Laskowska celem
poinformowania się o położeniu rodzin ofiar.

Gdy w towarzystwie inżyniera oglądała p.
delegatowa miejsce wypadku i przechodziła przez
sień spadł o 2 cale przed nią gdzieś z góry duży
kawał drewna i skaleczył ją w kolano. W połu-
dnie funkcjonowała komisja sądowo-policyjna.
Powodem wypadku nieostrożność robotnika, który
stał na płycie gzemowej 1 m. długiej wpusz-
czanej na 60 cm. a wystającej na 25 cm. Na
tych właśnie 25 cm. stanął Dykas. Płyta pocią-
gnięta za sobą na linie 10-metrowej usunęła
się innych płyt.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i poztą).

— W procesie, który wytoczył polskim pi-
smom poznańskim właściciel dóbr Chrzanowski
o krytykę sprzedaży Katarzynowa na kolonizacy-
ę, nastąpiła ugoda i redaktorów nie zasądono,
ponieważ Chrzanowski swą skargę cofnął.

— Przeciwko Pracy odbyła się powtórn-
ie rozprawa sądowa o obrazie władz pruskich z po-
wodu uwięzienia p. Omankowskiej za nauczanie
języka polskiego. Poprzedni wyrok, skasowany
przez najwyższy sąd Rzeszy w Lipsku, izba kar-
na zmodyfikowała o tyle, że redaktor odpowie-
dzialny został skazany tylko na ośm miesięcy
zamiast dawnych dwunastu. Ponieważ skazany
już przebywa od listopada w więzieniu, w tych
dniach zatem zostanie wypuszczony na wolność.

— W Mogilnie skonfiskowała policja pa-
pier listowy z herbem polskim, sprzedawany do-
tąd zawsze po sklepach. Więc już nawet i herbu
naszego prusactwo się boi.

— W Inowrocławiu obostrzono jeszcze
przepis adresowania po niemiecku, bo listów, na
których obok miejscowości w języku niemieckim,
dodana jest nazwa polska, wcale nie ekspedują,
a paczek z temi adresami wcale nie przyjmują.
Nach einer neuen Verfügung dürfen wir solche
Sendungen nicht annehmen — odpowiada ur-
zędnik.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Berno mor. 28 czerwca. Sejm na wczoraj-
szym posiedzeniu przyjął budżet szkół średnich.
W ciągu dyskusji poseł hr. Prażak wyraził ży-
wienie ludności czeskiej, aby zwiększono na Mo-
rawię liczbę czeskich szkół średnich i zaznaczył,
że szkół niemieckich jest w kraju o wiele więcej
niż czeskich. Mowca wniósł rezolucyj zywającą
rząd, aby najdalej w przyszłym roku przystąpił
do budowy nowej czeskiej szkoły realnej w Ber-
nie. Rezolucya została uchwaloną. Głosowali za
nią także poslowie z lewicy.

Capo d'istria 28 czerwca. Zapowiedziane na
wczoraj drugie posiedzenie sejmu nie mogło się
odbyć z powodu niepojawienia się więkzości.
Obecną była tylko mniejszość i reprezentant wy-
działu krajowego.

Czeriowce 28 czerwca. Między wniesionymi
na wczorajszym posiedzeniu sejmu wnioskami
znajduje się wniosek o zawotowanie znacznej
subwencji krajowej na wypadek założenia no-
wych budowli uniwersyteckich i wniosek o przy-
śpieszenie wypracowania projektu ustawy, doty-
czącego reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia
rządowego zmiany ustawy co do składu bu-
kowińskiej rady szkolnej, przedłożen wydziału
krajowego, projektu ustawy, dotyczącego uznania
istniejących dróg powiatowych drogami krajowe-
mi i o zmianie szpitala krajowego i kraj. instytu-
tu położniczego. W końcu nastąpiły sprawo-
zdania komisji finansowej o preliminarzu i zam-
knięciach rachunkowych bukowińskiego funduszu
propinacyjnego oraz sprawozdania o sprawach
sanitarnych kraju, które sejm przyjął.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 28 czerwca. Wiener Ztg. ogłasza
sankcyonowane ustawy delegacyi i pro-
wizoryum budżetowe do r. 1901.

Wiedeń 28 czerwca. Wczoraj rozpoczęła się
konferencya w sprawie organizacyi pośrednictwa
pracy. Po dłuższej dyskusyi uchwalono projekty
i wnioski, wygotowane przez urząd statystyczny
pracy. Dziś obradować będzie dalej konferencya.

Regulacya rzek.

Wiedeń 28 czerwca. Wiener Abendpost do-
nosi: Prezydent ministrów dr. Korber pozostał
pod datą 26 bm. do wszystkich szefów rządów
krajowych okólnik, w którym poleca im rozpo-
cząć natychmiast rokowania z wydziałami kraj-
owymi celem ustalenia na czas dłuższy progra-
mu przeprowadzenia w poszczególnych krajach
regulacyi rzek i potoków gorskich. Chodzi przy-
tem nie tylko o uregulowanie tych rzek, które
stoją w związku z projektowanymi drogami wod-
nymi, ale także o regulacyę i zabudowanie
wszystkich rzek i potoków, co do których jest
to koniecznie potrzebne.

Co się tyczy Galicyi, to można było na
podstawie dat już zebraanych i istniejącego już
z dawniejszych czasów jeneralnego projektu re-
gulacyjnego, natychmiast przystąpić do wyprac-
owania projektu ustawy i wnieść go jeszcze w
bieżącej ses. i do sejmu.

Okólnik wskazuje dalej na to, że wobec
postanowień uchwalonej przez parlament ustawy
kanałowej, regulacya rzek, stojących w związku
z budową kanałów, ma być rozpoczęta najpóźniej
w r. 1904, że więc reprezentacye krajowe z naj-
większym pośpiechem zapewnić muszą przeprowa-
dzenie tych robót regulacyjnych. Tak samo
pośpieszenie winny być przygotowane projekty
tych robót, których pokrycie częściowo nastąpić
ma z funduszu melioracyjnego. W końcu okólnik
dr. Korbera zaleca szefom krajowym zestawie-
nie planu robót wodnych na rzekach, które są
pod zarządem państwowym, przyosem chodzi ró-
wnież o ulozenie programu na dłuższy szereg lat.

Wiedeń 28 czerwca. W sejmie wniósł po-
seł Kalisko i tow. we formie wniosku nagłego
projekt ustawy, zaprowadzającej w szkołach lud-
owych i wydziałowych dolnej Austryi język nie-
miecki jako wykładowy.

Wiedeń 28 czerwca. Sejm dolnoaustriacki
przyjął wniosek nagły dep. Kolisko, który żądał
zaprowadzenia języka niemieckiego jako wykła-
dowego języka wykładowego w szkołach lud. dolnej
Austryi. Podobny wniosek uchwalony już poprze-
dnie przez sejm dolnoaustriacki nie otrzymał
sankcyi.

Sejm węgierski.

Budapeszt 28 czerwca. Izba magnatów przy-
jęła wczoraj rozmaite przedłożenia, uchwalone już
przez sejm węgierski, między innymi ustawę o
dodatku do podatku spirytusowego.

Budapeszt 28 czerwca. Na dzisiejszem po-
siedzeniu izby posłów sejmu odczytano reskrypt
królewski, dotyczący ustanowienia przez Koronę
kwoty na wspólne wydatki na rok następny, tj.
od 1 lipca po 30 czerwca. Kwota ustanowiona
została w dotychczasowej wysokości, tj. w stosun-
ku 65 4 : 34 6.

Anglia i Transvaal.

Richmond (kolonia Przylądka) 28
czerwca. Wielki oddział Boerów pod wo-
dzą Malana Smita zaatakował dnia 25 bm.
rano Richmond. Boerowie walczyli do wie-
czora; odstąpili w końcu od miasta na
wiadomość, że zbliżają się Angliocy.

W Chinach.

Petersburg. 28 czerwca. Dotych-
czasowy poseł rosyjski w Chinach Giers
mianowany poselem w Monachium.

Róine.

Praga 28 czerwca. Na zlot soko-
łów do Pragi przybyli wczoraj wieczorem
pierwsi gimnastycy francuscy w liczbie
28 z Arras i z Paryża, powitani sympat-
ycznie przez tłum okrzykami „na zdar!“
i „vive la France!“

Londyn 28 czerwca. W Izbie lord-
ów oświadczył Selborne w sprawie for-
tyfikacyi na Gibraltarze, że Hiszpania o-
kazała się wielokrotnie wypróbowanym
przyjacielem Anglii, ma więc prawo żądać
zupełnej szerokości rządu angielskiego, i
wielkiej rezerwy w tej sprawie. Rząd po-
stanowił na zachodniej stronie Gibraltaru
wybudować trzy doki, konieczne dla obsłu-
gi floty podczas pokoju.

Londyn 28 czerwca. W izbie gmin
złożono w sprawie Gibraltaru takie same
oświadczenie, jak w izbie lordów. Kilku
deputowanych ponowiło przeciwko agen-
tom armii angielskiej dawniejsze oskarże-
nia o kupno lichych koni za wysokie ceny
w Austro-Węgrzech. Stanley odpowied-
ział, że rząd gotów jest zbadać te oskar-
żenia i dodać, że odstąd w Austro-Wę-
grzech nigdy koni się kupować nie będzie,
jeżeli je dostać będzie można w Anglii lub
w koloniach.

Paryż 28 czerwca. Na wczorajszem
posiedzeniu Izby deputowanych obradowa-
no w dalszym ciągu nad ustawą o ubez-
pieczeniu robotników. Wniosek deput. ks.
Demire, żądający zaprowadzenia obowią-
zkowej asekuracyi dla wszystkich robotni-
ków i slug, których wynagrodzenie wy-
nosi znacznie mniej niż 2.400 franków, zo-
stał odrzucony.

Londyn 28 czerwca. Izba gmin
przyjęła ustawę o cle wywozowym od
węgla.

Londyn 28 czerwca. „Biuro Reu-
tera“ donosi z Beirut z dnia 24 bm.: Z
powodu denuncyacyi wydano rozkaz a-
resztowania trzech wysokich tureckich dy-
gnitarzy z Damaszku, należących do jed-
nej z pierwszych rodzin konst. tynopol-
skich. Jednego z dygnitarzy aresztowano,
dwaj inni uciekli i schronili się do rosyj-
skiego konsulatu. Rosyjski konsul gene-
ralny oświadczył, że wyda ich, skoro o-
trzyma odpowiednie polecenie od rosyj-
skiego ambasadora w Konstantynopolu.

Londyn 28 czerwca. Król Edward
wydał proklamacyę zapowiadającą, że ko-
ronacya pary królewskiej odbędzie się
w czerwcu roku przyszłego.

Madryt 28 czerwca. Na posiedze-
niu Izby deputowanych wniósł Silvela in-
terpelacyę w sprawie ostatnich demon-
stracyi, ubolewając nad naruszeniem ustaw
i żądając, aby prawa katolików były
strzeżone. Z lewicy mowcy często przery-
wano. Minister spraw wewnętrznych Mo-
rez zabrawszy z kolei głos, pochwalił za-
chowanie się władz i zapewnił, że katol-
icy mogą zawsze z całą swobodą urzą-
dzać religijne manifestacye, byle tylko nie
z charakterem politycznym. Minister przy-
pomniął, że podczas rządów gabinetu kon-
serwatywnego ulice były ciągle wojskiem
obsadzone i oświadczył, że każdy ma za-
pewnić ochronę ustawami.

Wśród wielkiej wrzawy posiedzenie
zamknięto.

Frankfurt d. 28 czerwca. Z Kon-
stantynopola donoszą do „Frankf. Ztg.“:
Rosyjski sekretarz ambasady, Czerbacki,
powrócił z Krety. Czerbacki wręczył księ-
ciu Jerzemu własnoręcznie pismo cara, w
którem jak z dobrego źródła donoszą —
car apelował do przyjaźni, łączącej go z
księciem i udzielił mu rady, aby w intere-
sie wzrostu Krety poddawał się uchwa-
łom mocarstw. Car zapewnił księcia o
swej wdzięczności i że nigdy nie zapo-
mni oddanych mu usług. W odpowiedzi
przedstawił księciu trudne swe położenie
i zapewnił, iż — o ile to będzie w jego
mocy — zastosuje się do rady cara.

Rzym 28 czerwca. Niektóre dzien-
niki donoszą o wykryciu rzekomego spi-
sku na życie króla Wiktora Emanuela.
Pogłoskom tym oficjalnie zaprzeczono.
Amsterdam 28 czerwca. Wczoraj-
szymi wyborami ściślejszymi zakończyły

się wybory do izby deputowanych, która
składać się będzie z 27 liberałów, 25 ka-
tolików, 30 protestantów, 7 socyalistów,
3 demokratów, 3 historycznych chrześci-
jan.

Dział ekonomiczny.

— Administratorem konkursowymi lipskiego
Banku mianowano adwokata Freitag'a i radcę są-
dowego Bartha.

Na wniosek prokuratury aresztowano dru-
giego dyrektora banku lipskiego dra Piotra Ge-
naerscha.

— Depresya na giełdzie wiedeńskiej. Na
czwartkowej giełdzie panowała wielka depresya,
szczególnie na targu montanicznym, z powodu
wykazał pragskich towarzystw montanicznych
o złym przebiegu interesów w ostatnim półro-
czu. Alpijcy, które notowały w środę 444.50, no-
towały we czwartek 413, poprawily się jednak
w końcu na 420.50, Prager-Eisen, które w środę
notowały 1750, notowały w czwartek 1630, Ri-
ma Muruny w środę 475, w czwartek 461.

— Gal. akc. tow. dla towarzystw elek-
trycznych, wodociągów i kanalizacyi we Lwowie
na piątkowym walnem zgromadzeniu akcyona-
rychuszków przyjęło do wiadomości sprawozdanie
rachunkowe za rok ubiegły i ustanowiło dywid-
endę 20 k. od akcji, płatną od 1 lipca.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 28 czerwca. (Telegram Gascy Na-
rodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30
po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 643.50,
weg. zakładu kredyt. 651.—, Anglobanku 270.—,
Unionbanku 547.—. Banku dla krajów koronnych
404.50, Bankvereinu 453.—, Bodencreditu 888.—,
Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 653.—,
kolei południowej 99.75, tramwaju A. 234.—, B.
229.—, kolei Elbethal 490.—, kolei północnej
5920, kolei czerniowieckiej —, alpijny 410.—,
Rima Murana 453.—, pragskiego towarz. żel.
1645, fabryki broni 238.—, tureckie tytoniowe
233.—, oblig. weg. indemniz. 92.45, renta majowa
98.40, austr. renta koronowa 95.50, weg. renta
koronowa 93.—, 56 let. listy tow. kredytu. ziemak
91.30, 4-procent. listy banku krajow. 92.—, 4 1/2-
procent. listy banku krajow. 99.50, 4-procent listy
banku hipotecznego 90.—, 4 1/2-procent listy banku
hipotecznego 98.—, 5-procent listy banku hipot.
109.50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96.60,
4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91.80,
4-procent. pożyczka m. Lwowa 87.50, losy tureckie
103.50, marki 117.35, ruble 252.75.

Berlin d. 28 czerwca. Zamknięcie giełdy.
Banknoty austriackie 85.00, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 43.30, Austriackie kredyty
—, Disc. Commandit —.

Paryż 28 czerwca. Giełda wieczorna. Trzy-
procentowa renta 100.17. Mąka 26.10.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 28 czerwca. (Przedruk z urzęd-
owej Gascy Lwowskiej): Pszenica gotowa 7.60
do 7.80, pszenica gotowa nowa 7.50 do 7.60.
żyto gotowe 6.50 do 6.70, żyto gotowe na termi-
ny 6.45 do 6.50, owies obrocny gotowy 6.50
do 6.80, owies na terminy 6.30 do 6.40, je-
czmień pastewny 5.40 do 5.50, jeźmień brow.
6.— do 6.20, groch do gotowania 7.75, do
12.—, wyka 7.50, do 8.—, nasienie liniane —
do —, nasienie konopne —, bob —
do —, bobik 6.— do 6.25, hreczka — do
—, koniaryna czerwona galicyjska — do
—, biała — do —, tymotka — do
—, szwedzka — do —, kukurudza stara
6.10 do 6.80, nowa — do —, chmiel stary
— do —, nowy za 65 kilo — do —,
rzepak 11.60 do 11.75, groch pastewny — do
—, linianka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do
17.25, na terminy 16.— do 16.25, warianty — do
—.

Wiedeń d. 28 czerwca. Cukier (spokojaie)
24.— do —. Nafta galicyjska 84.35 do —
Spirytus (słabiej) 40.40 do —.

Wiedeń dnia 28 czerwca.
Kurs w koronach i po 50 kgr.
Notowano pszenicę na wiosnę 0.— do 0.—
na maj-czerwiec — do —, na jesień 8.32 do
8.33, żyto na wiosnę 0.— do 0.—, na maj-czer-
wiec — do —, na jesień 7.12 do 7.13, kukur-
dza na maj-czerwiec 0.— do 0.—, na czerwiec-
lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5.61 do
5.62, na wrzesień-październik 5.80 do 5.81, owies
na wiosnę 0.— do 0.—, na maj-czerwiec 0.— do
0.—, na jesień 6.66 do 6.67, rzepak na sierpień-
wrzesień 13.25 do 13.35, olej rzepakowy na kwiec-
maj 0.— do 0.—, na wrzesień-grudzień — do
—.

Uspokobienie: spokojne.
Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 29 czerwca.
Kurs w koronach i po 50 kgr.
Notowano pszenicę na wiosnę 0.— do 0.—,
na maj 0.— do 0.—, na październik 8.09 do 8.10,
żyto na maj — do —, na październik 6.74
do 6.75, owies na maj 0.— do 0.—, na pa-
ździernik 6.32 do 6.33, kukurudza na maj 5.12 do
5.13, na czerwiec 0.— do 0.—, na lipiec 5.32 do
5.33, rzepak na sierpień 12.80 do 12.90.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna mała.
Uspokobienie: słabe.
Stan powietrza: pochmurno.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

SOMATOSE

(rozpuszczone białko mięsne)
jest pólług orzeczenia najznakomitszych lekarzy
„Ideatem preparatu spożywczo“ dla chorych i
osłabionych. Wzmacnia nerwy i wyrabia
muskuly.
W aptekach i drogowiach.
Specjalista w chorobach ocznych
Dr. Leon Gruder
b. e. asystant, pierwszy operator i demonstrator
na klinice ocznej rady dworu prof. Fuchsa we
Wiedniu ordynuje obecnie przy ulicy Karola
Ludwika 1. 5, od 10 do 12 przed południem
i od pół do 4 do 5 po południu.

Tak było w Powiślach.

(Dokończenie.)

Pomimo, że żadnych zaproszeń nie rozsyłano, starsi Powiśle stawili się, jak jeden mąż, późnym wieczorem u Chaimki

— A co! — krzyknął Proszperski do wchodzącego Kompotkiewicza — jutro pewnie pojedziecie dziękować burmistrzowi za to, że kpi z całego miasta!

— Z całego, to chyba nie! — odparł poważnie Kompotkiewicz.

— Aha! Takim prawem wy i wasza godna familia chcecie się liczyć albo do szlachty, albo do chłopów, ino nie do tutejszych obywatelów...

— Mnie się widzi, że w metrykach wpródy się moi pisali, niż wasi! — rzucił Kompotkiewicz.

— O! to może w tych metrykach sam burmistrz wam za ojca zapisany i przez to wy do całowania magistratu skorzy?

Głośny śmiech stronników Proszperskiego zagłuszył dalszą rozmowę. Potem nastąpił gwar i wreszcie kłótnia tych stronników z przyjaciół-

mi Kompotkiewicza, zakończona bijatyką pomiędzy pięcioma mieszczanami, którzy ani węzłami pokrewieństwa, ani też przyjaźni z przywódcami obu partji nie byli połączeni.

Partja Kompotkiewicza, jako mniej liczna, opuściła gościnne progi Chaimki, zostawiając stronnictwu Proszperskiego czas i miejsce wolne do narad.

Urządzono jednak owego wieczora tylko zaskarżyć do sądu Kompotkiewicza i paru innych, którzy słowami lub czynnie znieważyli tego lub owego z pozostałych u Chaimki obywateli.

Partja Kompotkiewicza zaś uchwaliła — już na ulicy — zaskarżyć również o podobne obelgi winnych, którym musiano ustąpić placu.

Na drugi dzień, w nowym magistrackim ogródku, na byłych miejskich ławkach, pod lipami, począwszy od wczesnego popołudnia, odbywał się mały raut u państwa burmistrzostwa i trwał do późnego wieczora.

Pierwsza przybyła pani aptekarzowa z książką w rękę; później dwie siostry księża proboszcza, obie z szydełkowymi robotami; następnie wdowa po nieboszczyku sekretarzu — z chórnym pieskiem; wreszcie o zmierzchu, zjawili się aptekarz z pocztmistrzem i coś bardzo ciekawego opowiadali.

Kompotkiewicz wymyślił jakiś interes do burmistrza i spróbował wejść do ogródka, ale pan Przewrzałski grzeczenie go wyprosił, tóma-

cząc, że nigdy w kancelaryi nie przyjmuje interesantów.

Przez cały czas trwania zabawy w ogródku, stróż Kaepcr, w codziennej koszuli, ale w nowej czapce na głowie, krążył od strony placu, dokola sztachetów, i oddał dźwiatwę miejską, skora do zniszczenia świeżego malowania Jcny.

Tegoż wieczora, kiedy się ściemniało na dworze, Chaimek odwiedzał Kompotkiewicza, a następnie chodził do Proszperskiego i znowu każdemu z nich doradzał, aby wspólnie wniesli do wyższej władzy skurbowej zażalenie na burmistrza o samowolną w mieście gospodarkę. Napróżno radził. Dowiedział się tylko to, że Kompotkiewicz nie chce z takimi waryantami, jak Proszperski gadać; Proszperski zaś nie chce znać takich pudłów, jak Kompotkiewicz.

W nocy działy się na placu jakieś hałasy. Pani burmistrzowa zdawało się, że ktoś drzewo rąbie na podwórzu, obudziła kucharkę, a tej udało się rozbudzić Kaepcra. Kaepcr musiał na dworze zobaczyć straszne rzeczy, bo powazył się żądać przerwania snu pana burmistrza. Pan Przewrzałski wsunął stopy w stare kalosze, których jako pantofli używał, na nocny neglect wdział mundur i już miał wyjść do sieni, kiedy nagle zmienił zamiar, odesłał Kaepcra do wszystkich dyabłów, szepnął coś żonie na ucho — i cały magistrat ułożył się napowrót do spoczynku.

Uciszyło się też i na placu. Dopiero rano ujrzało miasto ze zdumieniem, nowiutkie sztachety pana burmistrza w połowie porąbane lub wyłamane, a zamykane na klucz furki — ani śladu!

Zawiadomione sztafetą władze powiatowe zarządziły śledztwo i wpręde z pomocą miejscowych świadków nocnego ekscesu, głównie zaś Kaepcra i Trusiaka, pociągnięto winnych do odpowiedzialności. Winowajcami okazali się: Proszperski i kilkumastu jego przyjaciół, których ręce i ubrania nosiły widoczne ślady zielonej farby napastowanych sztachetów.

Do mniej winnych zaliczono Kompotkiewicza z kilku kumami, którzy, aczkolwiek zaklinali się, że tylko z daleka spoglądali na to co się działo, nie mogli zwalić z siebie zarzutu, że nie przeciwdziałali zamachowi Proszperskiego. Ostatecznie osadzono w areszcie i jednych i drugich. Proszperskiego z przyjaciółmi na dłuższy czas, Kompotkiewicza z kumami na krótszy termin.

Swoją drogą sprawa ogrodzenia lip i ławek była również roztrząsana przez władzę.

Żydzi z Tatekindem i Chaimkiem na czele zeznali jednomyślnie, że najgorętszem ich życzeniem było zawsze urządzenie ogródka dla ukochanego burmistrza; mieszczanie zaś z obawy, aby ich nie połączono z kompletem osadzonym w koźie, oświadczyli wymijająco, że „im tam wszystko jedno“.

Jakoż corychlej ogrodzenie i furtkę na nowo z funduszów miejskich sprawiono. A iż za den czyn szlachetny nie powinien pozostać bez nagrody, przeto burmistrz, w myśl życzenia Nussy i Chaimki, dwa jarmarki nowe dla ożywienia handlu w Powiślach wyrobił.

Obywatele Kompotkiewicz, Proszperski i ich towarzysze, po odsiedzeniu w areszcie kary, rozpoczęli nie tracąc czasu, wzajemnie pomiędzy sobą procesy o obelgi; w oczekiwaniu zaś rozpraw sądowych korzystali z każdej sposobności, aby nowe coraz to cięższe wzajemnie sobie czynić zarzuty.

Takiego rodzaju wzburzenia umysłów nie mógł do końca życia zrozumieć Chaimek.

— Jakie to głowy mają, te ludzie! — mawiał — jedno co byli niecierpliwi, zrobili po swojemu i siedzieli w koźie; drugie, co byli cierpliwi, po swojemu znowu zrobili i też w koźie siedzieli. O co tu może być kłótnia i gwałt? Czemu uni nie umięją takie zgodne spółki zrobić, żeby było dobrze?

O jednym wszakże zapomniał Chaimek i dopiero Nussy Tatekind zwrócił na to uwagę organisty:

— Uni sobie potrzebują kłócić dlatego, że-by kto inny na tem zarobił. Ktor.

K O N I E C .

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 et. od wyrazu.

Łódka żelazna, składowa po złr 5.50, z 4 bokami, orszewno lakierowana po złr 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 20.—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12.50. Łódka drewniana po złr. 12.—, 14.—, 16.—, 18.—. Kompletne umeblowanie od złr. 8.— do złr. 30.—, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata

chiński-rosyjska, zbiór majowy, świeżo Sonchong I. str. 3-75, II. str. 3.—. Okruchy najlepsze str. 1.75. Okruchy drobne str. 1.30 za funt. Dwór Łapezyn Brzeżany.

Majątki ziemskie

połącza do wydzierżawienia i zamiany Stefanowicz, Dom dla Handlu i Rolnictwa, Lwów, Teatrlna 16.

Maturzysty

gimn., praktyczny inżynier, posiadający rekomendacje, poszukuje lekcji na wsi Szydłowski, Lwów, restanle.

KAMIENICA

2-piętrowa, wolne lata, przy ul. Hausman, tania do sprzedania. NIZALOWSKI, skład papieru, Hotel Żorża.

J. Kapralik

Lwów, poleca wszelkie instrumenty muzyczne i samogrające. Cenunki bezpłatnie.

Do smażenia duże wybrane hiszpańskie winie,

doskonale duże MORELE starannie opakowane w 5 kg. koszykach po 1 zł. 86 ct. rozseła franco A. Hoffmann, Nyiregyhaza (Węgry).

Fabrykanci kupcy, rzemieślnicy,

którzy znaleźli się w kłopotach finansowych, popadli w niewypłacalność lub konkurs, mogą dyskretnie i rzetelnie otrzymać pieniądze potrzebne dla przeprowadzenia ugody, ewentualnie na wstrzymanie skarg, egzekucji i licytacji. — Ratzendorfer's (Commercelandes Bureau, Wieden I. Marc-Aurelstrasse 6.

Co zaprenumerować od Lipca?

„DZWIIGNIE“, wraz z dodatkami humorystycznym i powieściowym „Nowy Fun“, drukującym fantastyczną powieść: „Wyprawa do nieznanych krajów na księżycu“. — Nr. okazyjny wysyła się bezpłatnie; wystarczająca adresem: Redakcja „Dzwiigni“ we Lwowie.

Gdzie dawać ogłoszenia? Do tego dziennika i do „Dzwiigni“. Adres jak wyżej.

Postanowiłem

Wszystkim moim łaskawym odbiorcom, będącym w obecnej porze po części na wilegiate, również Szan. Zakładom kapitelowym na każde łaskawe zamówienie dostarczać wszelkich towarów w zakresie handlu korzennego wchodzących — po tych samych niższych cenach, jakie tu na miejscu mieli, nie licząc fatygi wysyłki ani opakowania, polecając przytem, szczególnie Wzajem. Pł. Lekarzom kuracyjnym znakomity Koniak francuski oryg. butelka po zł. 3.50, wysyłka od dwu butelek franko. Najprzedniejszą Herbatę zбору majowego absolutnie nie denerwującą i nader przyjemną w smaku i aromacie, jedynie możliwą do używania nawet dla osób nerwowych pół funta zł. 1.50, dla amatorów zaś najlepszej jakości Rum bremski, również Wina wypróbowanej jakości tylko naturalne, wskazane dla osłabionych i rekonwalescentów w różnych gatunkach i cenie za butelkę 60 centów, 80, 100, 150, 200, 250, 350 i 400 — wysyłka od 6 butelek. — Kawa doborowej jakości w workach po 4 1/2, 1 kg. po cenie za workeczek zł. 6.50, 7, 8.70, 9.25, 9.65 i 10.40 wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie i franko. Polecając się licznym rozkazom kreślę się z pełnym szacunkiem

Leonard Solecki

Lwów ul. Batorego 1. 2. Handel korzenny win i delikatesów.

(Marka ochronna)

Premiowany najwyższymi odznakami!

J. Andel'a proszek zamorski zabija i niszczy bezpowrotnie

szwabry, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, moliki ptasie i wszelkie owady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z plodu nawet śladu nie zostawia.

Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela „pod Czarnym psem“ w Pradze, ulica Husa 13.

Składy we LWOWIE: P. Mikolajch i Sp. apt., Dr. Jan Rucker apt., Alojzy Hübnar drog., Rynek I. 33, J. Friedrich i A. Basowek ul. Hetmańska I. 4, Ed. Brückner apt. ul. Sapieży, St. Markiewicz, Rynek 42, Józef Ch. Finkler, 7 up. ul. Błonia 2; Biela: E. Kruppa; Beła: M. Musiał, Czarny Dunajec: H. Pacanower i Jakob Stotter; Gródce: J. Heesebela, A. Lippus; Gilnany: A. Heim apt.; Kołomyja: E. Stenzel apt.; Kozłów: Seweryn Błażowski apt.; Kraków: Mikolaj Pross apt., W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawelka kupiec, Reim & Co. Rynek linia A-B 37 i Wilhelm Eilbaum; Krosno: Aleksander Kumor, drog., Nowy Sącz: S. Liechtman; Przemyśl: A. Faliszewski, Granzer i Martynowicz, handel materiałów i farb; Równe koło Dukli: Towarz. Spółzwezw. „Wrocanka“; Sokal: Bracia Wołkowsy; Stanisławów A. Beil apt., Strzyż: Juliusz Barański, Tarnopol: H. Zypolit Skowroński; Tarnów: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; Turka koło Star. Miasta: Jawid Weiss; Zolypolit Skowroński; Żywiec: Edmund Haydn; Złoczów: Rothberg & Co. Jakiemuś do nabycia wszędzie tam, gdzie są wywieszane Andela plakaty. 4670

Dom Polski W COPOTACH

(Zoppot Südstrasse 71 a. b. c. 72)

połącza na sezon kąpielowy mieszkania większe i mniejsze, oraz pojedyncze pokoje.

Cena pokoju wraz z całodziennym utrzymaniem począwszy od mk. 5.50 za dobę.

Całodzienne utrzymanie bez mieszkania mk. 4.25. Obiady w abonamencie po mk. 1.75 bez abonamentu 2 —.

Mieszkania kucharskowskie. Położenie nader piękne: tuż nad morzem przy parku, bliźutko kurhanu i kąpielni.

W Pasażu Hausmana

WOWSKIE

Foto-Plastikon

(46 razy premiowane)

Od 23 do 29 czerwca do widzenia

Zajmująca podróż przez MAROKKO.

Wstęp 10 centów.

J. A. John, Wien

IV, Frankenberggasse 8, 155,

Poszukuje się odsprzedających.

Akademia handlowa w Gracu.

Publiczny zakład naukowy, podlegający wprost wys. Ministerstwu oświaty, subwencyonowany przez państwo, równy wyższym szkołom średnim a którego ukończeniu uczniowie uzyskują prawo do jednorocznego służby wojskowej.

W dniu 17 września br. rozpoczyna się 39 rok szkolny. Do zakładu przyjęci będą ukończeni uczniowie niższych klas szkół średnich i szkół miejskich. Wstępują do zakładu w 1901 na I. rok, ukończyć mogą tenże zakład w trzech latach. Osobno prowadzi się klasę przygotowawczą dla mniej ukwalifikowanych kandydatów. Ponieważ wszystkie akademie handlowe rozszerzają swa kursa na 4 lata, przeto klasa przygotowawcza 1901/1902 tak została urządzona, że odpowiada przyszłemu klasom i umożliwia bezpośrednio wstąpienie na II rok każdej z nich.

Zakładem połączony jest jednoroczny kurs sbiturypentów (początek 5 października) dla ukończonych uczni wyższych klas szkół średnich, którzy posiadają się chęć przystąpienia do egzaminu na kupieckim lub prawniczym; lub dla tych, którzy jako ukończeni słuchacze wyższych zakładów naukowych (prawnie) wiadomości swoje w czasie zabrać uszczelnili.

Osobno dla panów, osobno dla pań odbywają się również wolne półroczne kursy (początek 17 września i 15 lutego) Prospekty rozsyła i bliższych wiadomości udziela, także i w sprawie umieszczenia uczni Kancelarya dyrekcyjna w Gracu, Wasserfeldgasse 25. 7443 Dyrektor: J. Berger.

Endowny MIKROSKOP tylko k. 2-40

który na światowej wystawie w Chicago został w ilości przeszło 2 1/2 miliona rozsprzedany, jest teraz przeznaczony za cenę nadzwyczaj niską, bo (z przesyłką k. 2.60 franco, a za pobraniem pocztowym o 40 hl. więcej) do sprzedania. Nadzwyczajność tego endownego mikroskopu są te, że możemy każdy przedmiot około 1000 razy powiększony zobaczyć, dlatego atomy pyłu i dla oka niewidzialne zwierzątka są tak wielkie jak obrazek majowy. Niezbędny do nauki zoologii i botaniki, oraz w każdym domu do badania środków spożywczych, czy nie są zatrzymane i na badanie strychliny w miedzi. W wodzie żyjące wytworczy, które woltem okiem nie są widzialne, widać swobodnie pływające. Oprócz tego jest ten instrument lupa dla krótkowidzących do czytania najdrobniejszego pisma. Jeszcze lepszy mikroskop powiększający 2500 razy włącznie, z więcej obiektywami szklami i elegancką kaselką, tylko 5 koron. Sposób jest podany. — Doskonale teleskopy, wskazujące bardzo znaczne oddalenia, achromatyczne szkła, 3 wysunięcia z mosiądzu w eleganckim etui, tylko k. 5.—. Rozsyłka przez A. FEITH, Wien, V., Matzleinsdorferstrasse 76.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szcawa żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący: Dr. Władysław Mikucki, b. asystent kliniki genek. U. J.

Nestlégo mączka dla dzieci

najlepsze pożywienie dla małych dzieci.

1 puszka 1 korone 80 hl. Pruski na próbę 1 korone.

Mleka nie ma potrzeby dodawać. Przez użycie tego od lat przeszło 30 wypróbowanego i z najlepszym skutkiem używanego środka odżywczego, można z łatwością odłączyć niemowlęta. Biegunka i wymioty wykluczone.

Rozna produkcyja fabryk Nestlégo 35 milionów puszek. Dziennie spożebowane mleko 132.000 litrów.

Nestlégo zgręszczone mleko z cukrem doza 1 kr. Nestlégo zgręszczone mleko bez cukru „Viking“ nowość, doza 1 kr. — Centralny skład: F. BERLYAK, Wien, I., Naglergasse 1.

Sprzedaj we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendjum w rocznej kwocie tysiączeszóset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś.p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendjum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnęwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragnące dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia brany zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendjum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendjum trwa tylko przez rok jeden i może być czynnie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jędu rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do 2. sierpnia b. r. a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcji tajke szkoły, inii kandydaci zaś bezpośrednio. Do podanż załączycy należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rozucyca Wydziału krajowego ma być przesłana.

Wyplata stypendjum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półroczu szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcać się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem ks. Krakowskiem.
We Lwowie, dnia 5. czerwca 1901.
Grott.

Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczbą 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie silecienia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12 1/2 — i od 3 do 4 1/2.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemioplodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogic kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter, w podwórzu).